

sobota, 15.06.2024

Chwila refleksji... Wystarczy moje „tak”, aby Bóg sam zaczął działać

Rozważania do Ewangelii Mt 5, 33-37. Jezus powiedział do swoich uczniów: «Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie będziesz fałszywie przysięgał”, „lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi”. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi». Dzisiejsza Ewangelia dotyczy wciąż aktualnego problemu relacji międzyludzkich, w których dla podkreślenia prawdziwości słów czy potwierdzenia obietnicy już nawet dzieci przysięgają, choć nikt od nich tego nie wymaga. Dorośli robią podobnie nawet w mało istotnych sprawach. Tutaj też warto zwrócić uwagę na wartość wypowiadanego słowa. Można powiedzieć, że wielomówstwo, przysięganie, zacieranie jasności wypowiedzi, a także tak częste dziś kaleczenie języka, pochodzi od złego. Dlaczego? Otóż jeśli przysięgamy, obiecujemy, że coś zrobimy, biorąc Boga na świadka, to wówczas takiej przysięgi trzeba dotrzymać. Nie można sobie żartować z Pana Boga i obiecywać Mu jak dziecku, jeśli nie jesteśmy pewni, że to, co obiecujemy, jesteśmy w stanie zrobić, że jesteśmy w stanie dotrzymać danego słowa. Czy jednak kiedykolwiek można być pewnym, że da się radę? Czasem może wystąpić nieprzewidziany zbieg okoliczności, tak że przyrzeczenia nie da się wypełnić. I co wówczas? Diabeł się cieszy, bo danego słowa nie da się cofnąć. Intencje mogły być dobre, ale co z tego, gdy mieliśmy wykonać konkretne zadanie? Mowa „tak, tak, nie, nie”, znaczy tyle, że powinniśmy sobie zaufać nawzajem i rozmawiać normalnie. Jeśli mówię, że coś zrobię, to staram się to zrobić i nie muszę przysięgać. Wystarczy moje „tak”, aby Bóg sam zaczął działać. A co z prawdomównością, wzmocnieniem wiarygodności tego, co mówimy? Często słyszy się różne wypowiedzi, typu przysięgi. Gdybyśmy zdawali sobie sprawę z zawodności naszego umysłu, z możliwości przekłamań w ocenie sytuacji lub różnych zależnościach naszych poprzednich doświadczeń, z widzeniem otaczającej nas rzeczywistości, to nasze życie byłoby prostsze i zadawalibyśmy sobie i innym mniej cierpień. Warto więc, abyśmy wszyscy się nad tym zastanowili przy okazji rozważania dzisiejszej Ewangelii. Ludzie zwykle nie kłamią świadomie, to szatan wykorzystuje ich umysł po to, aby skłócać ludzi, zasmucać ich i wprowadzać w błąd, by nie poznali prawdy, by nie poznali Boga i Jego dzieł. Rada Jezusa o prostocie dialogu pozwala nam uniknąć pułapek, jakie w naszym umyśle zastawia na nas Zły. (A.S.) Źródło: <https://www.niedziela.pl/arttykul/101904>